

Jerry Z. Muller, *Capitalism and the Jews*, Princeton 2010, Princeton University Press, s. 267.

Jerry Muller, historyk idei z Catholic University of America (Waszyngton), jest autorem m.in. wydanej w 2002 r. przez Random House pracy *The Mind and the Market. Capitalism in Western Thought*. Punktem wyjścia omawianej tu książki jest obserwacja, że kapitalizm okazał się dla Żydów zarazem błogosławieństwem i przekleństwem. Radzili sobie w nim znakomicie, ale „przez stulecia gospodarcze sukcesy Żydów prowadziły antysemitów do potępienia kapitalizmu jako opartego na żydowskiej dominacji i wyzysku” (s. 2). Stosunkowo niewielka książka jest propozycją interpretacji historii gospodarczej Żydów i jej odbicia w świecie idei. Oparta jest po części na literaturze (w językach angielskim, niemieckim i francuskim) poświęconej dziejom Żydów, a po części na własnym odczytaniu przez autora tekstów intelektualistów żydowskich i nieżydowskich. Składa się z czterech esejów. Pierwszy – zatytułowany „Długi cień lichwy” – przedstawia zmiany sposobu postrzegania Żydów i ich miejsca w gospodarce przez myśl europejską od średniowiecza po wiek XX. Drugi – „Odpowiedź Żydów na kapitalizm” – jest rozwiniętą polemiką z tezą Milтона Friedmana, wedle której choć Żydzi na kapitalizmie zyskali, to w XIX i XX w. należeli do czołówki jego przeciwników. Trzeci – „Żyd jako komuniści” – analizuje kwestię nadreprezentacji Żydów w ruchu komunistycznym. Czwarty – noszący tytuł „Ekonomika nacjonalizmu i los Żydów w Europie dwudziestowiecznej” – odnosi do Żydów interpretację nacjonalizmu sformułowaną przez Ernesta Gellnera.

Żydów, podobnie jak Ormian, Greków czy Chińczyków, charakteryzuje się jako kupiecką mniejszość w diasporze. Jest to zdaniem Mullera punkt wyjścia niezbędny, ale niewystarczający – choćby dlatego, że w diasporze żyli od starożytności, ale w handlu wyspecjalizowali się w średniowieczu. Dla zrozumienia ich historii trzeba więc wziąć pod uwagę teologiczny wymiar stosunku do nich społeczeństw chrześcijańskich, wśród których żyli. Tolerowano ich i ich odmienną wiarę, byli bowiem ludem Księgi i spośród nich wywodził się Chrystus. Zarazem jednak traktowano ich podejrzliwie, a ich status był niski. Ponieważ zbawieni być nie mogli, pozwalano im zajmować się działalnością zakazaną chrześcijanom – pożyczaniem pieniędzy na procent. A powiązanie pieniędzy z teologicznie stygmatyzowaną mniejszością sprawiało, że pieniądze i ich pomnażanie nabierały dodatkowo podejrzanego charakteru.

Pożyczanie pieniędzy po to, by je pomnożyć, Arystoteles uważał za sprzeczne z naturą. Średniowieczna teologia chrześcijańska uznała je za grzeszne, bo polegające na bogaceniu się kosztem innych. Owe filozoficzne i teologiczne przeświadczenia tkwiły głęboko w mentalności ludzi przekonanych, że wartości ekonomiczne powstawać mogą tylko dzięki ciężkiej pracy fizycznej. „Większość ludzi po prostu nie była w stanie wyobrazić sobie, że produkcję da się zwiększyć dzięki decyzji zainwestowania środków w tym, a nie w innym miejscu, w ten a nie w inny towar. Ekonomiczna wartość gromadzenia i analizowania informacji leżała najzwyczajniej poza umysłowym horyzontem tych,

którzy żyli z ziemi lub z pracy własnych rąk” (s. 28). Chrześcijanom pożyczać na procent nie było wolno, ale kapitału potrzebowali. Żydom na tę działalność zezwalali, zarazem traktując ich z niechęcią i pogardą. Jak zauważył Monteskiusz, Żydzi stali się niezbędnymi dla władców, którzy wobec tego zapewniali im ochronę, a zarazem wstrętni dla części ludności chrześcijańskiej.

Wraz z reformacją, a potem oświeceniem narastało zrozumienie konieczności korzystania z kredytu, a zatem i legitymizacji udzielania oprocentowanych pożyczek. Był temu przeciwny Luter, ale Kalwin dopuszczał tę formę działalności pod warunkiem, by procent nie przekraczał uznanych za stosowne granic. Wśród tych, którzy bronili udzielania takich pożyczek byli Bacon, Locke, Monteskiusz, Hume, oczywiście Smith, Bentham. Pisarze pozytywnie oceniający kredyt mieli na ogół, zauważa Muller, przyjazny stosunek do Żydów. Jednak traktowanie udzielania pożyczek jako czegoś nieuczciwego, niemoralnego i płynącego z chciwości przetrwało i w XIX w., gdzie najpełniejszą formę znalazło w marksizmie. W opublikowanym w 1844 r. esej *W kwestii żydowskiej* Marks akceptuje wszystkie tradycyjne elementy negatywnego obrazu Żyda, ale dlatego, że Żydzi są dla niego uosobieniem społeczeństwa burżuazyjnego. Nie oni są celem ataku, lecz rynek w ogóle. Esej w załączkowej postaci zawiera większość późniejszej marksowskiej krytyki rynku i kapitalizmu, na którą składały się przeświadczenie o potęgę pieniądza, idee fetyszyzmu towarowego i dehumanizacji siły roboczej przez rynek, a przede wszystkim teoria wartości oparta o pracę, wedle której tylko ona tworzy wartość, kapitał zaś jest nieproduktywny. Paradoksalnie, ambiwalentny stosunek do handlu i gloryfikacja pracy fizycznej, w tym pracy na roli, pojawiły się także wśród samych Żydów z chwilą, gdy ruch syjonistyczny formułować zaczął program osiedlenia w Palestynie. Żydzi mieli przekształcić się w rolników, a jedną z wersji realizacji tego programu stał się ruch kibuców.

Średniowieczne doświadczenia Żydów w zakresie handlu przygotowało ich dobrze do rodzącego się w epoce nowożytnej kapitalizmu. Muller nie odmawia znaczenia samej religii w tym przygotowaniu, choć nie przypisuje jej tak zasadniczego znaczenia jak niechętny zarówno kapitalizmowi, jak i Żydom Werner Sombart. Religia judaistyczna była o tyle ważna, że w przeciwieństwie do katolicyzmu nie kładła nacisku na ascezę i odwrócenie się od świata doczesnego; zarazem skłaniała mężczyzn do studiów i wyrabiała kult abstrakcyjnego myślenia. Za Georgem Simmlem Muller kładzie jednak nacisk na znaczenie czynników sytuacyjnych: otaczający Żydów chrześcijanie pozostawili im niszę społeczną, w której mogli zajmować się handlem i kredytem, w tym więc Żydzi się wyspecjalizowali. Wytwarzali – mówiąc językiem ekonomistów – pewien rodzaj kapitału ludzkiego i kulturowego, który następnie przekazywali z pokolenia na pokolenie. Słusznie Muller zauważa, że – gdy mowa o kapitale ludzkim – nie da się tego sprowadzić, jak to zwykli czynić ekonomiści, do liczby lat formalnej nauki. „W tej mierze, w jakiej pojęcie kapitału ludzkiego obejmuje cechy charakteru i formy *know-how* niewynikające z edukacji formalnej, staje się ono metodologicznie trudno uchwytnie. Znaczna część tego, co się działo w przeszłości w gospodarce, w tym i rola Żydów, umknie tym,

którzy wychodzą z milczącego założenia, że «co się nie da policzyć, to się nie liczy» (s. 3). Obok kapitału ludzkiego i kulturowego, Żydzi stworzyli też społeczne sieci powiązań, które pozwalały na prowadzenie działalności handlowej na geograficznie rozległą skalę.

Największe skupiska ludności żydowskiej występowały w Europie Wschodniej, w tym regionie wśród tej właśnie ludności najwcześniej w XIX w. wystąpiła też wywołana spadkiem śmiertelności eksplozja demograficzna. Na relatywnie zacofanych terenach strefy osiedlenia spowodowało to wypchnięcie części populacji żydowskiej z handlu i jej proletaryzację, a w połączeniu z pogromami – stworzyło bodziec do emigracji. Dzięki kulturowemu przygotowaniu emigranci żydowscy świetnie radzili sobie w już wcześniej wysoko skomercjalizowanych społeczeństwach USA, Wielkiej Brytanii i Holandii, w kolejnych pokoleniach szybko przechodząc z warstwy proletariatu do biznesu i wolnych zawodów. „Żydzi nie godzili się na zachowywanie *status quo* w ramach odziedziczonego fachu, lecz poszukiwali rynkowych możliwości, stwarzanych przez dynamicznie zmieniającą się gospodarkę” (s. 82). Kładli nacisk na kształcenie; mimo ograniczeń wprowadzanych w pierwszej połowie XX w. przez uniwersytety amerykańskie odgrywali także wielką rolę w nauce, w tym w ekonomii. Z 38 Nagród Nobla w zakresie ekonomii, przyznanych do 2008 r., 22 uzyskali uczeni o żydowskich korzeniach.

Wschód kontynentu europejskiego, ze względu na swe zacofanie i na prawne restrykcje w imperium Romanowów, nie zapewniał żydowskim przedsiębiorcom wielkiej przestrzeni do działania. Zachód rozwinął kapitalizm wcześniej, poczynając przynajmniej od XVII w., bez ich zasadniczego udziału. Najmocniej mobilność tej grupy etnicznej i jej rola w rozwoju dziewiętnastowiecznego kapitalizmu zaznaczyły się w centrum kontynentu, w monarchii austro-węgierskiej i w Rzeszy Niemieckiej. Umożliwiła ją prawna emancypacja Żydów. Szczególnie wielką rolę odegrali w bankowości – najgłośniejsi byli Rotschildowie, ale tworem Żydów były też dwa największe banki niemieckie, Deutsche Bank i Dresdner Bank. Na Węgrzech w latach dwudziestych ubiegłego stulecia 54% przedsiębiorstw handlowych było własnością Żydów, a w zarządach instytucji finansowych było ich 85% (s. 100).

Żydzi w ogromnej większości swymi zachowaniami opowiadali się za kapitalizmem. Nie ma więc racji Milton Friedman, który w tekście z 1984 r. dowodził antykapitalistycznego nastawienia Żydów, uzasadniając to ich skłonnością do głosowania na lewicę oraz dużym zaangażowaniem w ruch komunistyczny. Żydzi często głosowali na socjaldemokratów w Europie czy na Partię Demokratyczną w USA nie dlatego, by byli przeciwni kapitalizmowi, lecz ze względu na to, że obawiali się nacjonalistycznej i antysemitkiej prawicy. Byli też skłonni popierać redystrybucję dochodów (i angażować się w filantropię), gdyż zdawali sobie sprawę, że jako odnosząca sukcesy rynkowe mniejszość są łatwym obiektem ataku populistów, mobilizujących przeciw nim tych, którym na rynku się nie powiodło.

Utożsamianie Żydów i komunizmu (bolszewizmu) Muller uważa za antysemitki mit. To prawda, że w ruchu komunistycznym – zarówno w Rosji, jak

i w Europie Środkowo-Wschodniej, a zwłaszcza na Węgrzech – występowała nadreprezentacja Żydów, zwłaszcza w gremiach kierowniczych. Młodych Żydów do radykalnie antykapitalistycznego ruchu pchał antysemityzm i nadzieja, że radykalna społeczna przebudowa usunie jego źródła. Przyjęcie komunistycznej wiary często było równoznaczne z odrzuceniem żydowskości, utożsamianej z ciemnotą i zacofaniem. Ze względu na wykształcenie, Żydzi obejmowali funkcje kierownicze w partiach komunistycznych, co umacniało przeświadczenie o niemal tożsamości ruchu z tą grupą i dodatkowo wzmacniało antysemityzm. Jednak, jeśli wziąć pod uwagę ogół ludności żydowskiej, to bardzo niewielu jej przedstawicieli do ruchu komunistycznego przystępowało – w Polsce żydowskich członków partii komunistycznej w okresie międzywojennym było 5 tys. na ponad 3 mln ludności żydowskiej.

Muller za Gellnerem przyjmuje, że ideologia i ruchy nacjonalistyczne były zjawiskiem na wskroś nowoczesnym, związanym z dziewiętnastowieczną kapitalistyczną transformacją. Nowoczesne, handlowo-przemysłowe społeczeństwo oparte jest na wymianie informacji, to zaś wymaga wspólnego języka i masowej alfabetyzacji. Ideą przewodnią nacjonalizmu było przeświadczenie, że naród powinien mieć własne państwo i że każde państwo winno należeć do jednego tylko narodu. W wieloetnicznej Europie Środkowo-Wschodniej prowadziło to do zakwestionowania wcześniejszego porządku, w ramach którego stratyfikacja społeczno-ekonomiczna pokrywała się w dużej mierze ze stratyfikacją etniczną. Wyłaniające się nieżydowskie klasy średnie widziały teraz w Żydach – ze względu na ich specjalizację handlową – zagrożenie. Resentyment podsycany był ekonomicznymi sukcesami Żydów, dobrze radzących sobie w rozwijającym się kapitalizmie. Podobnie jako obcych i wrogów traktowali żydowskich proletariuszy nieżydowscy robotnicy. Konflikt ekonomiczny artykułowany był w kategoriach etnicznych, zmiany gospodarcze doprowadziły do krystalizowania się nowoczesnego antysemityzmu. Dla Żydów pozostawało w takim świecie coraz mniej miejsca. Jedną z odpowiedzi było dążenie do asymilacji. Inną – dążenie do stworzenia własnego państwa, a więc ruch syjonistyczny.

Najciekawsze w książce Mullera jest powiązanie wątków gospodarki i kultury. Kultura Żydów – amalgamat tradycji religijnej i dyspozycji do zachowań wykształconych wskutek ich umiejscowienia w społeczeństwach chrześcijańskich – tłumaczy sukcesy przedstawicieli tej zbiorowości w czasach szybkiego rozwoju kapitalizmu. Książka powraca do klasycznego problemu socjologii historycznej, postawionego przez Maxa Webera (który zresztą, jak o tym Muller pisze, nie przypisywał Żydom szczególnej roli w rozwoju kapitalizmu), a mianowicie związku kultury – czyli systemów wartości, schematów poznawczych i wzorców zachowań – z systemem gospodarczym. Przykład Żydów, ale także niektórych innych mniejszości, wskazuje dobitnie, że między społeczeństwami istnieją ogromne różnice pod względem ich umiejętności poruszania się w gospodarce rynkowej i skłonności do akceptowania kapitalizmu¹.

¹ Por. *Essential Outsiders. Chinese and Jews in the Modern Transformation of Southern Asia and Central Europe*, red. D. Chirot, A. Reid, Seattle 1997.

Także resentyment, jaki Żydzi wywoływali, prowadzący do nowoczesnego antysemityzmu końca XIX, a potem XX w. ma swoje źródła gospodarcze, ale przybiera formy kulturowe, ucieleśnione w negatywnych stereotypach, wiążących ze sobą Żydów, kapitalizm, rynek i wyzysk. Dodać można, że stereotypy te mają zdumiewającą trwałość – w Europie Wschodniej funkcjonują po dziś dzień mimo tragedii Zagłady i kilkudziesięcioletniej przerwy w obecności kapitalizmu w tym regionie. Jak na to wskazują nowe, bardzo precyzyjnie prowadzone metodami ilościowymi badania, na tych terenach, na których występowały niegdyś skupiska ludności żydowskiej, silne są po dziś dzień nastawienia antykapitalistyczne i antyrynkowe².

Jacek Kochanowicz

² I. Grosfeld, A. Rodnyansky, E. Zhuravskaya, *Persistent Anti-Market Culture. A Legacy of the Pale of Settlement and of the Holocaust*, Paris 2011 (Working paper, 2010-33).